

Współczesna Biblioteka Pilski  
№ 5801c  
LUBLIN  
\* m. H. Łopacińskiego \*

# KRONIKA

## ZIEMI ŁUKOWSKIEJ

ŁUKÓW, wrzesień 1938 r.

MIESIĘCZIK. Cena 30 gr.

ROK I. Nr 1.



*Grinialowski.*

# Zasłużony Obywatel Rzeczypospolitej

## Wicepremier i Minister Skarbu Inżynier

### Eugeniusz Kwiatkowski

#### Honorowym Obywatelom miasta Łukowa.

W czerwcu roku bieżącego odbyło się specjalne posiedzenie łukowskiej Rady Miejskiej poświęcone sprawie nadania obywatelstwa honorowego miastu Łukowa zasłużonemu obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej, Wicepremierowi i Ministrowi skarbu, inż. Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu, związanemu z tym miastem wspólnym przeżyciem największego wydarzenia i najmilszymi wspomnieniami: narodzinami Nowej Państwowości Polskiej.

Po przemówieniu burmistrza Antoniego Stilkra Rada Miejska na wniosek Zarządu Miejskiego jednogłośnie i bez dyskusji przyjęła tekst uroczystej uchwały, którą zamieszczamy obok w oryginalnym i pełnym brzmieniu.

Uchwałę Rady Miejskiej, wypisaną na ozdobnym dyplomie, wręczyła Panu Ministrowi Kwiatkowskiemu w dniu 10.VIII. r. b. delegacja władz miejskich w osobach: burmistrza Antoniego Stilkra, ławnika, nauczyciela Stefana Dyła, radnych — em. sędziego Michała Lewoncowicza i rolnika Bronisława Kondrackiego, oraz przyjaciela Pana Ministra, obywatela miasta, mgr. Teodozjusza Nowińskiego, prosząc Go jednocześnie o przyjęcie tego skromnego daru od miasta, które zawsze ma jaknajlepsze wspomnienie o pobycie Pana Ministra w swych murach w charakterze Oficera Legionów i które raduje się z wszystkich Jego licznych i wielkich sukcesów dla Polski.

Pan Minister Kwiatkowski przyjął zaofiarowany Mu akt, wypełniając tym samym ostatni warunek, stanowiący o zrealizowaniu się życzeń reprezentantów i ogółu miasta Łukowa.

W związku z tym wydarzeniem zamieszczamy na stronie tytułowej portret i autograf Wielkiego Obywatela Rzeczypospolitej i naszego Miasta, Obywatela, który jest przedmio-

tem słusznej dumy nie tylko naszej, Łukowian, lecz całej Polski, a którego zasługi podaje poniższy życiorys.

Inż. Eugeniusz Kwiatkowski urodził się w 1888 r. w Krakowie. Studia odbywał w kraju i zagranicą do r. 1912, a mianowicie po ukończeniu gimnazjum filologicznego z odznaczeniem poświęcił się studiom wyższym

Od r. 1920 do 1922 piastuje docenturę w Politechnice warszawskiej. W roku 1923 otrzymuje stanowisko dyrektora w wielkiej fabryce Związków Azotowych w Chorzowie, przejętej od Niemców, przyczyniając się do utrzymania i rozwoju technicznego i ekonomicznego tej wielkiej wytwórni związków azotowych na Górnym Śląsku. W tym czasie zakłada na Górnym Śląsku związek techników i inżynierów, koordynując w ten sposób wiedzę techniczną polską na tym ważnym odcinku życia gospodarczego Polski.

W r. 1926 zostaje powołany na stanowisko Ministra Przemysłu i Handlu i na tym stanowisku pozostaje do grudnia 1930 r. otaczając specjalną opieką m. in. sprawy morskie oraz rozbudowę ustawodawstwa gospodarczego.

Jako minister położył wielkie zasługi nad rozwojem polskiej floty handlowej, której może być nazwany twórcą, jak również portu w Gdyni, rozbudowanego z istic amerykańską szybkością. Również wielkie zasługi Min. Kwiatkowski położył przy powołaniu do życia państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach w okolicach Tarnowa.

W r. 1928 został wybrany po raz pierwszy posłem na Sejm, a następnie w r. 1930 po raz drugi.

Pan Minister Kwiatkowski jest autorem szeregu prac naukowych. Z ważniejszych Jego prac wymienić należy:

„Węgiel kamienny jako surowiec chemiczny“ (r. 1925), „Niemieckie kontynentalne Towarzystwo w Dessau na terenie m. st. Warszawy“ (1922 r.), „Zagadnienie przemysłu chemicznego na tle wielkiej wojny“ (1923 r.), „Postęp gospodarczy Polski“ (1928 r.) tłumaczony również na język angielski, „Współczesne zagad-

### DZIAŁO SIĘ w ŁUKOWIE w DNIU 23-cim MIESIĄCA CZERWCA ROKU 1938-go.

Rada Miejska 700-letniego miasta Łukowa zważywszy: I-o, iż w roku bieżącym upływa 20 lat od czasu odzyskania Niepodległości Państwa oraz zrzucenia kajdan niewoli naszego miasta, w którym w latach 1917-18 Pan Minister EUGENIUSZ KWIATKOWSKI, jako oficer legionowy, wybitnie przyczynił się do **oswobodzenia go z rąk okupantów niemieckich**; II-o, że Pan Minister EUGENIUSZ KWIATKOWSKI, jako organizator peowiackiego batalionu 22 pułku piechoty, w skład którego wchodził Peowiacy miasta Łukowa i powiatu łukowskiego, położył podwaliny pod organizację i utworzenie bohaterskiego pułku, okrytego nieśmiertelną chwałą na polach bitew w walkach o wykreślenie granic Rzeczypospolitej Polskiej; III-o, że w budowie Państwa Polskiego w okresie 20-letniego Jego istnienia Pan Minister EUGENIUSZ KWIATKOWSKI rozświetlił imię Polski przez stworzenie potężnego — nowoczesnego portu Gdyni — jedyne naszego okna na świat oraz stał się inicjatorem i realizatorem Centralnego Okręgu Przemysłowego — Rada Miejska celem upamiętnienia Obywatelom miasta niepodległościowej pracy Pana Ministra na terenie Łukowa jednogłośnie uchwała i decyduje i do ksiąg miejskich na wieczne czasy wnosi, co następuje: „RADA MIEJSKA NADAJE PANU MINISTROWI EUGENIUSZOWI KWIATKOWSKIEMU **OBYWATELSTWO HONOROWE MIASTA ŁUKOWA** I O PRZYJĘCIE TEGO OBYWATELSTWA PROSI“.

Tak brzmiącą uchwałę podpisali:

Przewodniczący Rady Miejskiej, burmistrz — Antoni Stilkr, oraz członkowie Rady Miejskiej: wiceburmistrz — Ludwik Mikiel, ławnicy — Stefan Dyl, Julian Gruszecki i Jakub Wurcelman, radni — Białogrodzki, Ciesiewicz, Dobromirski, Estreich, Flichtenreich, Golaszewski, Gruszecki, Grzywacz, Hryniewicz, Kleiman, Kondracki, Kur, Lender, Lewinzon, Lewoncowicz, Madej, Peryt, Pinte, Rubinsztajn, Skowerski, Śliwka, Wiliński, Znój.

w zakresie technologii. Po ukończeniu Politechniki we Lwowie i Monachium (Wydz. chemiczny i ekonomiczny) pracuje od roku 1912 do 1913 r. w większych fabrykach polskich, poczym zajmuje stanowisko kierownicze w gazowni lubelskiej od 1913 do 1916 r.

W r. 1916 wstępuje do Legionów polskich. W r. 1918 bierze czynny udział w rozbrojeniu Niemców w Łukowie, następnie pozostaje na służbie M. S. Wojsk. do r. 1921, poczym jako oficer przechodzi do rezerwy.

nienie ekonomiczne na tle zagadnień politycznych" (1928 r.), „Les problèmes économiques contemporains et leur rapport avec les problèmes politiques" (1928 r.), „Polska gospodarcza w 1928 r.", „Polska na morzu", odczyt w 1928 r., „Powrót Polski na Bałtyk" (1933 r.), „Prawo zwycięstwa" (1929 r.), „Rekonstrukcja gospodarcza Polski" (1929 r.), „W sprawie cła na saletrę chilijską" (1929), „Współczesne zagadnienie ekonomiczne na tle zagadnień politycznych" (1928 r.), „Istotne założenie w walce o nowy ustrój" (1929 r.), „Dysproporcje" (1931 r.).

Niezależnie od tego umieszczał szereg źródłowych artykułów w czasopiśmie „Przemysł Chemiczny", „Przemysł i Handel", „Polska Gospodarcza", „Roboty Publiczne" i w innych oraz w szeregu czasopism zagranicznych. Mówiąc o działalności piśmienniczej Ministra Kwiatkowskiego, warto nadmienić, że był On w swoim czasie współredaktorem naszego lokalnego czasopisma „Głos Ziemi Łukowskiej".

Pan Minister Kwiatkowski jest odznaczony wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski, oraz posiada szereg odznaczeń krajowych i zagranicznych.

Dnia 13.X. 1935 r. obejmuje tekę Ministra Skarbu, a jednocześnie piastuje godność Wicepremiera.

Tyle dotychczas, lecz naszym skromnym zdaniem rola Ministra Kwiatkowskiego w życiu publicznym nie jest skończona. Jest On w pełni sił, energii twórczej i powodzenia.

Wielki talent organizacyjny i erudycja, wspaniałe krasomówstwo, doskonały umiar, optymizm, wycucie potrzeb chwili. Jest predestynowany na najwyższe stanowisko w Państwie.

## Myśli i zdania

### E. Kwiatkowskiego.

Prawda cała i pełna, choćby najgorsza i przykra, spotkana twarzą w twarz, z odwagą, spokojem, rozumem i wolą przewyciężenia trudności, jest już sama przez się wartością pozytywną.

\* \* \*

Programy działania w życiu państw są i muszą być zmienne. Zasady natomiast stanowiące drogowskaz programów winny być stałe.

\* \* \*

Prawo staje się prawdziwą potęgą w państwie nie wówczas, gdy w każdym wypadku musi przyzywać poparcia siły fizycznej, ale wtedy, gdy staje się ono normą moralną społeczeństwa.

„Dysproporcje”.

## Zagadnienia ogólne.

### Czas skończyć z biernością wobec obłudy i szykan niemieckich.

Jak ziemia podlega jednocześnie dwóm obrotom: wokoło słońca i wokoło swej osi, tak i na życie państwowe społeczeństw wpływają jednocześnie dwie przemożne siły: tarcia wewnętrzne między poszczególnymi grupami obywateli tego samego państwa i różnice zewnętrzne między ogólną masą obywateli jakiegoś państwa z innym lub innymi państwami.

Najczęściej sprawy, wynikające z ostatnich przyczyn, są ważniejsze od spraw wewnętrznych i godzą wewnętrznych przeciwników, gdy chodzi o zewnętrznych wrogów. Jest to objaw naturalny i pocieszający, gdyż zjawisko odwrotne jest wynaturzeniem solidarności narodowej i drogą, wiodącą do samouniżenia państwa.

Polska, na szczęście, daleka jest od tego rodzaju degeneracji, a jedną ze spraw, która łączy, która jednoczy silnie, silniej, niż nam się to wydaje, jest sprawa niemieckiej obłudy i szykan, sprawa nieustannego wynaradawiania, barbarzyńskiego prześladowania i tępienia żywiołu polskiego.

Zdaje się wszystkim, przedewszystkim zagranicą, następnie Niemcom, a czasami i nam samym, że naród polski nie ma w tym względzie wyraźnego, skryształizowanego, mocnego poglądu i pragnienia; że to, co się dzieje — nas nie boli; że można ze spokojem i bezkarnie uprawiać nadal nikczemne i barbarzyńskie wyczyny nad pozbawionymi własnej, państwowej opieki Polakami. Ale to fałsz wierutny, kłamstwo, nieprawda!

Naród polski ze spokojem wprowadzie zewnętrznym, ale z drżeniem serc, burzą wewnątrz i bólem obserwuje martyrologię braćmi z kordonu: i tych w głębi Niemiec, i tych w „Wolnym” Mieście, i tych na prastarym, piastowskim Śląsku Opolskim i tych najnieszczęśliwszych w Prusach... Patrzy na systematyczne uszczuplanie praw Polski i niszczenie pamiątek lechickich w odwiecznym porcie polskim — Gdańsku... Nadśluchuje głosów nienawiści, buty niemieckiej i pychy we własnym kraju ojczystym, głosów miotanych często pod adresem narodu polskiego lub czynników państwowych...

Przeciera oczy zdumiony i narazie głucho, pocichu, sam siebie pyta:

— Zali to ma być przyjaźń Polski z Niemcami? To mają być dobre stosunki sąsiedzkie? Długo będziemy znosić te urągawiska, bezczelne naigrawania się, prześladowania, tępienie polskości? Czyż zapomnieliśmy już hasła:

— „Nie będzie Niemiec pluł nam

w twarz, ni dzieci nam germanił...” właśnie teraz, kiedy mamy swoje państwo, własną siłę zbrojną, własne prawa?

O, nie! Zaprawdę nie! Tego nie zapomnimy nigdy!

Cały naród polski, któremu droga jest polskość nie tylko w kraju, lecz na całym świecie, który ma poczucie swej siły i sprawiedliwości — pragnie położenia kresu tym nienawistnym, prześladowczym, wynaradawiającym nas aktom; pragnie zdemontowania mocy swego państwa obcym; okazania skutecznej pomocy i opieki prześladowanym współbraciom, aby nie utracili wiary w to, że są niezbędnymi narodowi, wiary — jedynej ostoji, która im daje siłę i moc do trwania w polskości w najgorszych warunkach.

Wielka polityka każe często milczeć. Wielka polityka nakazuje „drobne” sprawy poświęcać „wielkim” celom. Ale nie trzeba zapominać, że wielka polityka też często się myli, a mądra polityka nie zna drobnych spraw, zwłaszcza w rzeczach wynaradawiania. Bo mądra polityka stwarza po to wielką politykę, aby bronić tych swoich drobnych, bliskich, realnych spraw, a nie poświęcać ich celom dalekim lub mglistym.

Bowiem te drobne właśnie sprawy stanowią najczęściej jądro zagadnienia. Bo szczęście, spokój, zadowolenie i dobrobyt jednostek, to bezpieczeństwo, moc i potęga państwa. Bo drobne świętości, szlachetne porwy, wiara jednostek, to w sumie wielkie idee narodowo-państwowe. Biada państwu, które tę wiarę, te serdeczne troski poszczególnych obywateli, te świetliki zgasza, odrzuca, zignorują!

Więc mądra polityka, powinna być w zgodzie z narodem.

Naród polski jest łagodny i ludzki, ale ma też wielkie poczucie krzywdy i sprawiedliwości. Naród polski wierzy w siłę i moc swej Rzeczypospolitej. Naród polski nie pragnie wojny, lecz uważa, że Państwo Polskie ma tyle środków pokojowych i tak przekonywujących, iż dzięki ich zastosowaniu może z łatwością przywołać do przytomności prześladowców.

Dość bierności, wobec gnębieli! Domagamy się zastosowania wobec ludności niemieckiej w Polsce — nie formalnie, tylko praktycznie — takich samych środków prawnych i w tych samych rozmiarach, jakie ma ludność polska w Niemczech.

Nie będzie to odwet, tylko konieczna obrona rodaków i wymiar sprawiedliwości za ich cierpienia i krzywdy. Em - ski.

## Oddanie społeczeństwu Kopca H. Sienkiewicza w Okrzei.

Od roku 1932 kontynuowane były prace koło budowy Kopca — pomnika Henryka Sienkiewicza w Okrzei aż wreszcie wysiłki te w roku bieżącym zostały zakończone.

W związku z tym, Komitet Budowy Kopca zwrócił się do zainteresowanych czynników o powołanie do życia specjalnego Komitetu Obywatelskiego, któryby zajął się zorganizowaniem uroczystości przekazania Kopca społeczeństwu.

Zabiegi i kilkakrotne zebrania w tym celu trwały od połowy czerwca r. b., a w sierpniu odbył się wielki zjazd przedstawicieli społeczeństwa całego powiatu. W wyniku tych zebrań ustalono strukturę organizacyjną i obsadę personalną „Komitetu Obywatelskiego Przekazania Społeczeństwu Kopca H. Sienkiewicza w Okrzei” oraz datę i program uroczystości w głównych zarysach.

Otóż pełny skład tej doraźnej organizacji stanowią następujące zespoły: Komitet Obywatelski, Honorowy i Wykonawczy.

Jednostką zasadniczą jest Komitet Obywatelski, składający się z wszystkich Rad Miejskich, Gminnych i Gromadzkich, oraz Zarządów Powiatowych wszystkich organizacji społecznych w powiecie na czele ze starostą Orłowskim, jako przewodniczącym.

Następnie Komitet Honorowy, jako jednostka nadrzędna, patronacko-reprezentacyjna, skupiająca czynniki oficjalne. Tu projektowane jest zapro-

szenie Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, Marszałka Rydza Smigłego, Ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego, Biskupa podlaskiego ks. dr. Przeździeckiego, reprezentantów Akademii Umiejętności i wszystkich Uniwersytetów, Polskiej Akademii Literatury, Dzieci Sienkiewicza, terytorialnie zainteresowanego Wojewody, Dowódcy Okręgu Korpusu i Kuratora Szkolnego.

Jednostką przygotowującą i realizującą program uroczystości jest Komitet Wykonawczy. Ten zespół złożony jest z dwóch odrębnych, równorzędnych ciał: Komitetu warszawskiego z pośród świata literackiego z poetą Stanisławem Miłaszewskim na czele i Komitetu lokalnego z ks. dr. Kresą w charakterze przewodniczącego.

Zadaniem Komitetu warszawskiego jest zorganizowanie ogólnokrajowej uroczystości ku uczczeniu Sienkiewicza przede wszystkim za pośrednictwem prasy i radia, lokalnego zaś — organizacja uroczystości w Okrzei.

Komitet Wykonawczy lokalny działa za pośrednictwem organów wykonawczych — sekcji, a mianowicie: organizacyjno-propagandowej z przewodniczącym ref. Majewskim, techniczno-dekoracyjnej z przewodniczącym inż. Majmeskulem i zastępcą przewodniczącego prof. Brzezińskim, Sekcja aprowizacyjna z p. Górczyńską, kwaterunkowa z insp. Kowalewskim, porządkowa kom. Mandziukiem, finansowa z dyr. Maślikiem i sekretariat

z sekr. Wachowiakiem — jako przewodniczącymi.

Uroczystość przekazania Kopca ustalono ostatecznie na niedzielę dnia 2 października r. b.

Program uroczystości przewiduje dużą koncentrację wojska i organizacji społecznych i przegląd tych sił, uroczyste nabożeństwo u podnóża Kopca z odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” przez zgromadzone tłumy, odczytanie i wmurowanie aktu erekcyjnego, przemówienia, specjalny referat prof. Chrzanowskiego, defiladę, oraz reprodukcje wokaln-artystyczne. Ze względu na ewentualny udział w uroczystości dostojników państwowych, ogólne ramy programu mogą ulec pewnym zmianom.

Przygotowania w kierunku realizacji uroczystości Sienkiewiczowskich są w pełnym toku. Uroczystość w Okrzei zapowiada się bardzo szeroko i okazale. Spodziewane są wielotysięczne tłumy. Projektowane jest wydanie dla celów pamiątkowych karnetiku — ulotki i specjalnych numerów miejscowych czasopism. Cała ziemia łukowska weźmie w tym święcie niewątpliwie udział.

Podajemy powyższe informacje dla celów orientacyjnych, a jednocześnie zapowiadamy, że następny numer „Kroniki Ziemi Łukowskiej” będzie numerem specjalnym, poświęconym Henrykowi Sienkiewiczowi i uroczystości okrzejskiej.

JAN ST. MAJEWSKI.

### Henryk Sienkiewicz jako literat i społecznik

I.

Dnia 5. V. 1846 r. w skromnej oficynie dworku w Woli Okrzejskiej, w powiecie łukowskim, z rodziców, Józefa i Stefanii z Cieciszowskich małżonków Sienkiewiczów, przyszło na świat dziecko płci męskiej, któremu na chrzcie świętym, dokonany przez proboszcza okrzejskiego, ks. Antoniego Gutmana, w obecności rodziców chrzestnych: Adama i Józefy Cieciszowskich z Woli Okrzejskiej, oraz Zdzisława i Pauliny Dmochowskich z Burca nadano imiona: Henryk, Adam, Aleksander, Pius. <sup>1)</sup>

Mały Henryk był jednym z sześciorga dzieci swych rodziców, którzy mieli dwóch synów i cztery córki. Lata dziecięce spędził początkowo w miejscu urodzenia, a następnie w Węzyczynie. Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie, tam też ukończył Szko-

łę Główną, a następnie Uniwersytet.

Po ukończeniu szkół zaczął pracować zarobkowo na polu pracy dziennikarsko-publicystycznej, ogłaszając jednocześnie pierwsze swe utwory literackie. Zawód publicysty nie dogadzał mu jednak, wobec czego Sienkiewicz, pragnąc poznać szeroki świat i ludzi, udał się w dłuższą podróż do Ameryki Północnej, po czym zwiedzał kraje europejskie, Afrykę i inne strony. W kraju zamieszkiwał stale w Warszawie, a chętnie przebywał w Zakopanym.

W czasie podróży napisał szereg prac i pięknych nowel, które go rozślawiły, jako dobrego i poczytnego literata. Po powrocie do kraju ożenił się Sienkiewicz z Marią Sztetikiewiczówną, z którą miał dwoje dzieci: syna Henryka Józefa i córkę Jadwigę. Niestety, słabowita żona, chora na gruźlicę, wkrótce zmarła. W dziewięć lat po jej śmierci Sienkiewicz ożenił się powtórnie z panną Romanowską, lecz małżeństwo z nią okazało się bardzo zawodne i nieszczęśliwe. Uzyskawszy w Rzymie unieważnienie tego związku, zawarł Sienkiewicz związek małżeński po raz trzeci z Marią Babką, towarzyszką reszty swego życia. <sup>2)</sup>

W tych to już zupełnie dojrzałych, męskich latach, w okresie tak ważnych przeżyć osobistych, wydaje Sienkiewicz co raz wspanialsze utwory swego pióra, a w roku 1900 obchodzi 25-lecie pracy literackiej. Wdzięczny naród ofiarował mu wtedy, w uznaniu wielkich zasług dla ojczyzny, posiadłość ziemską pod Kielcami, Oblęgorek do którego Sienkiewicz przeniósł się z Warszawy. Otrzymał także wtedy Sienkiewicz wiele dowodów uznania od licznych krajów europejskich i amerykańskich, a ówczesny Ojciec Święty, Leon XIII, nadesłał mu specjalne błogosławieństwo apostołskie. <sup>3)</sup>

Po roku tym napisał jeszcze Sienkiewicz kilka powieści, a gdy w roku 1914 wybuchła wojna, wyjechał do Szwajcarii, jako kraju neutralnego, a przeto mogące utrzymywać stosunki pokojowe z wszystkimi państwami wojującymi, gdzie stanął na czele szeroko zakrojonej akcji dobroczynnej, niosącej pomoc materialną Polsce.

Na tym posterunku pracy zastała go śmierć. Dnia 15. XI. 1916 r. ze słowami modlitwy „Pod Twoją Obroń” i słowami żalu — jak piszą biografowie, — że Niepodległej Polski niezobaczy — zasnął w Panu na zaw-

## AKTUALIA.

### Wiele hałasu o nic.

Prasa doniosła, że rząd polski przejął od władz bolszewickich prochy ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta, i umieścił je w Wołczynie — miejscu urodzenia tego monarchy. Szeroka opinia, opinia milionowych rzesz, przyjęła ten fakt spokojnie i ze zrozumieniem rzeczy.

Pewne jednak organa prasowe, które każdą sprawę muszą podlać sosem sensacji, aby przekuć na grube pieniądze, albo organa tych grup, które widzą najdrobniejszy szczegół z dawnej przeszłości, a nie mogą jakoś dostrzec Nowej Polski, Polski Dzisiejszej, które zdolne byłyby uhonorować lada osobnika najwyższymi zaszczytami i godnościami naprzekór istotnym wielkościom, — uczyniły z tej drobnej sprawy wielkie wydarzenie chwili, nieomal zagadnienie polityczno-państwowe.

Rzecz jest tymczasem zupełnie prosta i jasna. Władze przyjęły zwłoki królewskie, zaopiekowały się nimi i ulokowały w miejscu skromnym wprawdzie, lecz dostatecznie poważnym, ażeby nie uczynić mu ujmy. Ale bez hołdów i windowania do Panteonu Postaci Narodowych — Wawelu, gdyż na to ostatni król Polski prosto nie zasłużył.

Koronowany czy niekoronowany władca państwa powinien być zawsze i przedewszystkiem człowiekiem prawdziwego dostojęstwa, a nie wpływającego tylko z czysto

formalnego aktu koronacyjnego, powinien być człowiekiem wielkiego honoru i dobrym politykiem, a dopiero później działaczem, naukowcem, krzewicielem czy „miłośnikiem” sztuki i t. d. Jeżeli jakiś władca brakiem poczucia honoru, odpowiedzialności za losy narodu, męstwem wobec przemocy poniża i krzywdzi naród — wszystkie inne jego zasługi nie mogą zrównoważyć wspomnianych ujemnych wartości.

Stanisław August Poniatowski był takim właśnie królem, królem który, mimo dużych nawet zasług kulturalnych, wyrządził Polsce największy wstyd i poniżenie, jakie można wolnemu narodowi wyrządzić — przypieczętował dobrowolnie utratę niepodległości. W sumieniu każdego prawego patrioty człowiek taki raz na zawsze wykreśla się ze swej społeczności.

Podziwiać więc należy tupet tych, którzy nawet i w takiej sprawie usiłują wpoić w masy przekonanie, iż dzieje się jakaś krzywda, którzy delikatnie, między wierszami insynuują, iż sprawcą tej „krzywdy” są pewne czynniki państwowe.

Z tym większą satysfakcją czyta się głosy, traktujące i oświetlające tę rzecz, jak należy. Wśród wielu innych, na uwagę zasługują uwagi skromnego ludowego czasopisma poznańskiego (właśnie poznańskiego!) „Wielkopolanin.” Pismo to w artykule p. t. „Prochy Stanisława Augusta przed trybunałem narodu,” zamieszczonym w nr 91 z dnia 11. VIII. 1938 r. polemizując z wystąpieniami w tej sprawie krakowskiego I. K. C., który w swych wywodach doszedł wprost do absurdu,

twierdząc, że „Polska nietylko nie ma powodu do jakiegokolwiek gniewu wobec dostojnej osoby króla, ale przeciwnie, winna mu jest wdzięczność,” tak oto pismu temu odpowiada:

— Wdzięczność? Za co? Czy za to, że przyjął tron, choć elekcję zapłacono carskim złotem? Że gdy Pułaski i książdz Marek stanęli na czele konfederatów barskich, z tą konfederacją, która mogła stać się deską ocalenia Ojczyzny, nieszczęsny król Stanisław August walczył niemal narówni z Moskwą? A może za to, że przystąpił do zdradzieckiej Targowicy? Czy może prosto za trzykrotne rozbiory Polski, których nie wahał się podpisać własnoręcznie?

Te pałacyki w Łazienkach te obnażone figurki... te dzieła sztuki na Zamku warszawskim... „obiady czwartkowe”, wszystkie te zasługi królewskie... doprawdy nie są niczym więcej, jeno prochem na szalach dziejowej sprawiedliwości, niezdolnym zmasać win i zaniedbań straszliwych, niezdolnym przeważyć szali ku pojednaniu.

Miejsce króla Stanisława Augusta zajął na Wawelu bratanek królewski, książę Józef Poniatowski, który przez długie lata po upadku Polski aż do dnia bohaterskiej śmierci swej w nurtach Elstery zwykł mawiać: — Bóg mi powierzył honor Polaków i Jemu go tylko oddam!

Chciał może książę Józef odkupić winy Stanisława Augusta, który dla zachowania swoich prywatnych majątków rodzinnych nie wahał się przypieczętować swoim nazwiskiem rozbiórów Polski.

— Bóg ci powierzył wolność Polski i Jemu tylko na polach Ziele-

sze utrudzony wielki literat i jałmużnik. I znów u jego trumny cały świat kulturalny z ówczesnym Papieżem na czele złożył hołd jego nieśmiertelnej twórczości artystycznej i dostojęństwu ludzkemu.

Zwłoki H. Sienkiewicza złożono narazie w krypcie kościoła katolickiego w Vevej, w Szwajcarii, skąd sprowadzono je następnie uroczysto do kraju w r. 1924 i pochowano „na wieczny spoczynek w podziemiach prastarej, historycznej świątyni królewskiej, w archikatedrze św. Jana w Warszawie”.<sup>4)</sup>

Tyle można by było powiedzieć o Sienkiewiczu, jako człowieku; o ważniejszych etapach wędrówki życiowej jego doczesnej cielesnej powłoki. Jest to historia o wiele skromniejsza od bujnych przeżyć wielu, bardzo wielu innych ludzi, po których jednak nawet i ślad zaginął. Sienkiewicz za to pozostawił tak wspaniałe plody swego ducha, że zawsze nieśmiertelnym będzie.

#### II.

Istotnie fenomenalnym zjawiskiem, genialnym, wszechświatowej sławy pisarzem był H. Sienkiewicz. Dzięki jego talentowi artystycznemu, fantazji

wizjonerskiej, niezwyklej umiejętności operowania słowem, plastyczności opisów, żywości i naturalności akcji, pod piórem jego tematy nawet tak rdzennie polskie, jak „Trylogii”, stały się niebywale poczytnymi w całym cywilizowanym świecie. „Quo vadis” zaś, powieść osnuta na temacie ogólnochrześcijańskim, doszedł do takiej liczby przekładów na różne języki i ilości wydrukowanych egzemplarzy, jak żadna inna powieść literatury całego świata. W XIX w. był to utwór bezsprzecznie najpoczytniejszy na kuli ziemskiej.

Świat uznał Sienkiewicza genialnym pisarzem za walory czysto literackie i artystyczne jego dzieł. Natomiast dla nas, Polaków, jest on podwójnie zasłużony i wielki: Sienkiewicz bowiem nie był tylko literatem dla literatury, nie hołdował zasadzie: sztuka dla sztuki, lecz sztukę literacką, swój talent, ów bezcenny dar Boży, traktował jako rzecz drugorzędną, wobec sprawy pierwszorzędnej znaczenia — służby Ojczyźnie. Uważał swą działalność literacką za środek, którym mógł najwłaściwiej i najskuteczniej czynić dobrze narodowi i Polsce. Dla nas tedy jest on zarówno genial-

nym pisarzem, jak prawdziwym społecznikiem i wielkim obywatelem.

Jednak ani lata dziecięce, spędzone początkowo w Ziemi Łukowskiej, ani pierwsze lata szkolne niczym nie znamionowały późniejszego fenomenu, jakim się Henryk Sienkiewicz okazał. Przeciwnie, wnioskując po postępkach w nauce, można było sądzić, że młodzieniec ten daleko nie zajdzie, bo uczył się na ogół dość słabo. Ale, jak mówi przysłowie, co ma wisieć — nie utonie; komu Bóg dał choćby najmniejszą iskierkę talentu, musi się ona ludziom w jakiejś formie objawić. Tak właśnie stało się z Sienkiewiczem. Mimo nie nadzwyczajnych postępów w innych przedmiotach, H. Sienkiewicz już na ławie szkolnej zaczął przejawiać wielkie upodobanie do historii, literatury i języka polskiego, którego z czasem stał się prawdziwym i niedościgłym mistrzem. Zaczątki przyszłego talentu literackiego zaczęły przebłyskiwać już w starszych klasach gimnazjalnych, w wypracowaniach szkolnych i listach do kolegów. Tak np. jego wypracowanie szkolne p. t. „Mowa Żółkiewskiego do rycerstwa polskiego pod Cecorą”, zawierająca wszystkiego dwadzieścia wierszy, była — zdaniem

niec, Dubienki, Raclawic czy Maciejowic oddać honor ten należało — tego miał prawo wymagać naród rycerski od swego króla.

Król jednak wybrał inną drogę. Drogę Walezjusów czy Sasów, a nie drogę Chrobrych, Jagiełłów, Batorych, ani Sobieskich.

„W krwi serdecznej, tak

**obficie płynącej z serc polskich przez długą noc straszliwej niewoli, w łzach matek i sióstr, oplakujących synów, braci i mężów, rozplynęła się sława ostatniego monarchy. Dlatego dziś nie ma dla niego miejsca na Wawelu!**“

Powiedziane po męsku i uczci-

wie, jasno i zrozumiale, ale czy pewne jednostki, sfery i grupy potrafią dostatecznie jasno zrozumieć, że wynosząc pod niebiosa takich „pomazańców Bożych“ ośmieszają nie tylko siebie, lecz i sam tytuł królewski?

Jotesem.

## Współpraca społeczeństwa łukowskiego w zakresie obrony przeciwlotniczo-gazowej.

W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się dorocznym zwyczajem na terenie całego państwa Tydzień Propagandowy L. O. P. P. Będzie to XV Tydzień Jubileuszowy, ponieważ w roku bieżącym przypada 15-lecie istnienia i działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Zbyteczną byłoby rzeczą wspominać tutaj te przeogromne zasługi, oraz niezmiernie wielki i cenny dorobek tej kolosalnej i tak ważnej instytucji, gdyż jest on dobrze znany czytającemu ogółowi z prasy i literatury.

Natomiast w związku z tak poważnym wydarzeniem w życiu Ligi warto jest zastanowić się, jaki jest nasz, społeczeństwa łukowskiego, udział w pracach L. O. P. P. w jej dotychczasowej działalności.

Otóż powiat łukowski należy do tych powiatów, które najwcześniej, bo prawie z momentem zaistnienia Ligi, podjęły jej akcję. Już bowiem w kwietniu r. 1924 powstał tu Komitet Po-

wiatowy L. O. P. P. Pierwszy zarząd stanowili: starosta Michał Słomiński — prezes, rejent Bolesław Brodowski — zastępca prezesa, mgr. Teodozjusz Nowiński — sekretarz i śp. Antoni Puścion, urz. samorządowy — skarbnik, ks. prałat Wiktor Kamiński, Stanisław Wirski i inni członkowie. Mniej więcej w tym czasie istniało tu również Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej, które w kwietniu 1926 r. zostało połączone z Komitetem L. O. P. P.

Początkowo działalność Komitetu polegała na przygotowywaniu niejako, drogą odpowiedniej propagandy, gruntu do wszczęcia szerszej akcji organizacyjnej w powiecie, zdobywaniu środków materialnych na cele Ligi, oraz jednaniu członków, którzy w pierwszych latach należeli bezpośrednio do Komitetu Powiatowego, a rekrutowali się prawie wyłącznie z terenu m. Łukowa, ze sfer urzędniczych. Dopiero pod koniec roku 1926, kiedy zaczęto organizować Koła,

członkowie L. O. P. P. reprezentują już cały powiat i wszystkie warstwy, a liczba ich szybko się powiększa, wzrastając z osób kilkudziesięciu w r. 1924 do z górą 600 w końcu r. 1927.

W tym czasie drugi z kolei zarząd Pow. Komt. L. O. P. P. stanowili: wspomniany już ks. prałat Kamiński, kilkuletni, energiczny i zasłużony prezes, śp. Michał Kamiński i Józef Desko — wiceprezesa, Wanda Fabierkiewiczówna — sekretarz, mgr. Nowiński — skarbnik, oraz jako członkowie dyr. Białecki, St. Wirski Władysław Ładny, Wiktor Znój, Andrzej Konieczny ze stanina, ks. Aleksander Zaremba z Łysobok i inni.

Od r. 1927, po okrzepnięciu Komitetu, sprawa organizacji Kół L. O. P. P. ruszyła z martwego punktu, przy czym inicjatywa w kierunku tworzenia Kół wychodziła z dwóch źródeł: zarówno ze strony odgórnej Komitetu, jak i od dołu ze strony jednostek szczególnie zainteresowanych

Stefana Dembego, jak pisze Jan Czemiński — „tak skończenie piękna, że przeniesiona w inne czasy, mogłaby śmiało figurować w którejkolwiek z jego późniejszych powieści historycznych.“<sup>5)</sup>

Pierwszą powieść napisał Sienkiewicz w Burcu, jako kilkunastoletni chłopiec. Niestety, rękopis tej powieści zaginął, a tytuł również został zapomniany.<sup>6)</sup> Następnym z kolei większym utworem była powieść p. t. „Ofiara“, którą napisał Sienkiewicz, mając lat 19. Były to pierwociny z których nie był zadowolony nawet sam ich twórca z ławy szkolnej. Jednak próba ta nie zniechęciła go do dalszych wysiłków. Będąc już w wyższej uczelni, napisał Sienkiewicz drugą powieść „Na marne“. Próbował także w tym czasie poezji, rychło jednak ten dział literatury porzucił, jawszy się publicystyki, do której pchnęło go jednak nie zamiłowanie, lecz warunki życiowe. I ten przeto dział porzucił, gdy mógł już zapewnić sobie byt pracą wyłącznie w zakresie literatury pięknej, powieściowej.<sup>7)</sup>

Sienkiewicz był urodzonym plastykiem, z wykształcenia zaś historykiem. Stąd przewaga w jego twórczości tematów historycznych, stąd nie-

słuchanie malownicze wspaniałe opisy. Ale poza tymi znamionami jego twórczości, wszystkie dzieła Sienkiewicza mają jeszcze jedną wspólną cechę: życiodajny optymizm, szlachetną tendencję, przemily w dobrym tonie humor.

### III.

W okresie, kiedy Sienkiewicz wystąpił na arenę publiczną w roli pisarza, panował u nas wszechwładnie, za przykładem Europy, t. zw. pozytywizm, to jest kierunek filozoficzny, według którego wszelka nauka, wszystkie wysiłki, całe życie człowieka — winny się ograniczyć wyłącznie do tego, co jest pozytywne, realne, co jest dostępne rozpoznaniu przez rozum ludzki. Konsekwencją pozytywizmu jest materializm, czyli prawie wyłączna dbałość o dobra gospodarcze z całkowitym pominięciem, albo jawnym lekceważeniem duchowych potrzeb człowieka.

Nie można jednak potępiać w czambuł pozytywizmu. Pewna jego doza zawsze jest potrzebna, natomiast szkodliwa jest jego przewaga, jak każda rzecz jednostronna, jak każda krańcowość. Bowiem mimo wszelkich twier-

dzeń, człowiek ma dwie równomierne jaźni: fizyczną i duchową — musi za tym równolegle zaspakajać swoje potrzeby tak cielesne, jak umysłowe. W przeciwnym razie, zarówno w przysycie materialnym bez równoważnika duchowego, jak i przy wysokim poziomie kultury umysłowej bez podstaw materialnych — czuje się człowiek nieszczęśliwie, jego pełnowartościowość szwankuje, ulega różnym wypaczeniom, albo wpada w nową przesadę we wręcz odwrotnym kierunku.

Co dziwniejsza, że jeśli chodzi o samoobronę przed naporem obcych kultur, o zwartość i prężność narodową, o samopoczucie i siłę polityczną, to bezwzględnie większe znaczenie i przewagę mają pierwiastki ideowe, duchowe, niż materialne. Prędzej się bowiem ugnie, załamie, ulegnie zniszczeniu bezduszny materializm, aniżeli świadomy duch ludzki nawet pozbawiony środków materialnych. Stąd oczywisty wniosek, że nie powinniśmy ignorować ani hasła pozytywizmu, t. j. potrzeby rozwoju gospodarczego, ani tym bardziej hasła ideowych, t. j. rozwoju kultury duchowej.

Stając na progu swej kariery, literackiej, której wyżyn sam nie prze-

sprawami L. O. P. P.

Oczywiście nie zawsze i nie wszędzie powstające Koła rokowały dłuższy żywot, wskutek czego niektóre z nich, jak na przykład Koło w Domaszewicy, Aleksandrowie, narodowościowe Koło żydowskie w Łukowie i inne — uległy z czasem likwidacji. Inne natomiast z pośród najwcześniejszych pozostały do dziś dnia. Do najstarszych z pośród obecnie egzystujących należą Koła następujące: Adamów, Jarczew, Łysobyki, Wojcieszków, Stanin, Ulan, Kock, Stoczek, Radoryż, Gołębki, Mysłów, Prawda, Serokomla, Tuchowicz i Huta Dąbrowa

Jeżeli chodzi o dane liczbowe z okresu sprawozdawczego, to ilość Kół miejscowych i członków przedstawia się według poszczególnych lat, jak następuje: w roku założenia (1924) nie było Kół wcale, członków zaś kilkudziesięciu. W następnym roku również Kół jeszcze nie było, członków około 120. W r. 1926 Kół 6, czł. 320, w 1927 — Kół 8, czł. 659, w 1928 — Kół 12, czł. 631, w 1929 — Kół 18, czł. 788, w 1930 — Kół 18, czł. 800, 1931 — Kół 13, czł. 750, w 1932 — Kół 16, czł. 611, w 1933 — Kół 22, czł. 1064, w 1934 — Kół 24, czł. rzeczywistych 1100, wspierających 410, razem 1510; w r. 1935 — Kół 27, czł. rzeczywistych 1157, wspierających 411, razem 1568; w 1936 — Kół 25, czł. rzeczywistych 952, wspierających 939, razem 1891; w 1937 — Kół 32, czł. rzeczywistych 1144, wspierających 1204, razem 2348 i w roku bieżącym według stanu na dzień 1. VI. czł. rzeczywistych 1211, wspierających 1222, razem 2433.

Obok Kół miejscowych powstają prawie równocześnie szkolne Koła

L. O. P. P., z których najstarszym, do dziś istniejącym i bardzo dobrze funkcjonującym jest Koło Szkolne przy Gimnazjum Państwowym im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie. Za kilka pierwszych lat brak szczegółowych danych odnośnie rozwoju Kół szkolnych. Dokładne dane pochodzą z r. 1932, w którym było w powiecie 34 Kół szk., liczących 569 czł. W r. 1933 było Kół szk. 50, czł. 2835, w następnych latach liczba tych Kół doszła do 57, a ilość członków do 2842. Niestety, z przyczyn od Zarządu Obwodu niezależnych w r. 1937/38 liczba Kół szk. spadła do 5 (najniższa w całym Okręgu lubelskim L.O.P.P.), a ilość członków tych Kół do 645. Obecny Zarząd Obwodu czyni usilne starania, ażeby stan ten naprawić i jest nadzieja, że przy dobrej woli i współpracy nauczycielstwa ilość Kół szkolnych i ich członków podniesie się do poziomu równego innym powiatom.

Obecnie stan wszystkich Kół L.O.P.P. w obwodzie łukowskim wynosi ogółem 37, a liczba członków 3078.

W końcu r. 1929 prezes Kom. Pow. L.O.P.P. ks. prałat Kamiński, piastujący także ostatnio godność zastępcy członka Zarządu Okr. Wojew. L. O. P. P. ustąpił z zajmowanego stanowiska, wskutek wyjazdu z Łukowa. Odtąd skład Zarz. Pow. Komt. L. O. P. P. ulegał częstszym zmianom. W r. 1930 prezesem był dyr. Białocki, w 1931 r. p.o. dyr. gimn. śp. Kazimierz Kieruczneko, w 1932—1933 starosta dr. Jan Siokoło, w 1934 r. starosta Ignacy Skoczeń. Przez lata 1935—1937 godność prezesa Obwodu L.O.P.P. pełnił z wielką korzyścią dla organizacji najczyn-

niejszy i członek od pierwszych lat jej instnienia, dyr. gimn. żeńskiego K. J. Białecki, który ustąpił z tego stanowiska również z powodu wyjazdu z Łukowa.

Do władz powiatowych L. O. P. P. wchodziły w różnych latach oprócz jednostek już wymienionych, między innymi następujące osoby: dyr. gimn. Bronisław Przedpeński, starosta Wincenty Makowski, insp. szk. Stanisław Kożan, rejent Leon Nowacki, jako wiceprezesi; insp. Walerian Kulbicki, mgr. Bolesław Górny, ref. Cezary Nowacki, jako skarbnicy lub sekretarze, ora insp. szk. korol Strzałkowski, Stefan Cegłowski, kier. szk. Juliusz Mich, dyr. gimn. Piotr Krechowicz, kier. szk. Józef Cetnarski, wiceburmistrz Ludwik Mikiel, nacz. poczty Stanisław Bryc — jako członkowie Zarządu lub Kom. Rewizyjnej. Delegatami powiatowymi na Walne Zgromadzenia Wojew. Komt. L.O.P.P. (później Okręgu) byli: ks. Kamiński, Wanda Fabierkiewicz, dyr. Przedpeński, dyr. Białecki, ref. Majewski i inni.

Dłuższą współpracą na terenie L. O. P. P. zaznaczyły się ponadto następujące osoby: Edward Łukasik, Bolesław Kruszewski, Adam Trębicki, Józef Śliz, Franciszek Korsak, i Stanisław Nasiłowski (Łuków), Bronisława Nicponiówna i Rajmund Wierzbowski (Kock), Stanisław Wielgosek (Stoczek), Antoni Zaniewicz (Białobrzegi), Konstanty Polesa i Aleksander Durka (Grzędówka), inż. Tadeusz Szenejko i Tadeusz Zaniewicz (Kryńszczak), Franciszek Zdunek (Nurzyna), Ignacy Kochnowski, Franciszek Pawlak, dr. Kazimierz Śniegocki i Romuald Godlewski (Adamów), Konstanty Kielczykowski

czował, H. Sienkiewicz z takiego właśnie założenia ideowego wychodził i w tym kierunku, w kierunku równomiernego uwzględniania potrzeb duchowych i materialnych pióro swoje poświęcił. Że tak było istotnie, stwierdza to on sam w swych listach, w których tak na ten temat pisze:

„Jakieś inne, nowe wiatry wieją od niejakiego czasu między nami i mała kto zdaje sobie dokładnie sprawę, jak daleko ostatnio przeradza się nasze społeczeństwo... Nieprzparty prąd popycha ludzi do gonitwy za zyskiem, za dobrobytem materialnym, za gromadzeniem bogactw. Byliśmy, wedle ogólnie przyznanej opinii, społeczeństwem wielce niepraktycznym, a że nam się przy tym nie wiodło, weszliśmy na inne drogi. Na tych innych bogactwo miało być środkiem. Czy jednak dla niektórych nie stało się celem? czy wielki, chmurny, oddalony od dobra publicznego ideał nie ustąpił miejsca chęci dobrobytu i temu z dobrobytu płynącemu zadowoleniu, wobec którego człowiek syt i pewny jutra nie pragnie już niczego więcej?”<sup>1)</sup>

A gdzie indziej tak oto wyraźnie swój pogląd na te zagadnienia wypowiedział:

„Jeżeli teraz jeszcze nie mam dosyć siły, to ją mieć muszę, a zdobędę ją przez ciągłą pracę nad sobą, przez ciągłą walkę wewnętrzną, która zahartuje moją wolę i postawi silnym do walki na śmierć i życie, jaką kiedyś pragnę podjąć w imieniu idealizmu... chcę walczyć w imieniu tego, co nazywają idealnym, pięknym i dobrym. Idealizm, piękno i dobro są, zdaje mi się pojęcia zbliżone do siebie bardzo. Proza więc życia musi pociągnąć wiele złego, wiele brudu i głupoty, dla tego powtarzam, chcę walczyć przeciwko takiemu życiu.”<sup>2)</sup> Ale, aby go źle nie rozumiano, dodaje:

„Nie pragnę jednak rozegzaltować ludzkości, ażeby pienia poetów na pierwszym kładła planie, a nie zważała na nędzę fizyczną, nie! tego nie chcę, bo podzielał zasadę: zdrowy duch — w zdrowym ciele, ale chcę coś idealnego pierwiastku przymieszać do

codziennego, tak zwanego praktycznego życia.”<sup>3)</sup>

Takie oto było naczelne założenie ideowe Sienkiewicza i takie jego oblicze wyłania się z wszystkich jego dzieł.

(Dok. nastąpi).

<sup>1)</sup> Jan St. Majewski: „Adamów i okolica” str. 22.

<sup>2)</sup> Jan Czempiński: „Henryk Sienkiewicz. Duchowy wódz narodu. Jego żywot i czyny” str. 90, 93.

<sup>3)</sup> Jak poprzednio str. 117, 118.

<sup>4)</sup> Jak poprzednio str. 7.

<sup>5)</sup> Jan Czempiński: „Henryk Sienkiewicz” str. 31.

<sup>6)</sup> Wiktor Hahn, dr. prof. uniwersytetu: „Pierwsza powieść Sienkiewicza” — „Nowa Ziemia Lubelska” Nr 293 z dn. 26. X. 1924 r. ora „Najpierwsza powieść Henryka Sienkiewicza” — „Pamiętnik Literacki”, rocznik XXXIV zeszyt 1—4, Lwów, 1937. Jeden z tych artykułów postaramy się zamieścić w następnym numerze „Kroniki”.

<sup>7)</sup> Jan Czempiński str. 60.

<sup>8) i 9)</sup> Jak wyżej str. 36 i 37.

(Podole), Jakub Gryzbowski (Huta Dąbrowa), ks. dr. Jan Kazimierzczak (Lubowiczki), Stefan Lemieszek i Leon Leszek (Ciechomin), Stanisław Kubiś (gm. Prawda), Władysław Jędrzej Holnicki i Tadeusz Lemieszek (Podory), Aleksander Lemieszek i Józef Sobieszko (Serokomla), Franciszek Karwowski, ks. Aleksander Wojcyno, Edward Michałec (Trzebieszów), Stanisław Kopyczyński (Turkowiec), Władysław Górski i Czesław Grzechorzewski (Ulan), Bolesław Walczyca, ks. Bolesław Izdebski i Władysław Głowienko (Wojciechów).

Razem zrealizowała, że ogólny budżet Okręgu jest udziałem znacznie szerszego grona, mniej lub więcej oddanych idei L. O. P. P., jednakże nie sposób jest przypisać to większej ilości nazwisk, głównie wskutek ograniczonego budżetu, jak i niemożności ustalenia nazwisk wszystkich, najzupełniej przypadkowych, współpracowników L. O. P. P. Nie można jednak nie wymienić jeszcze tych, którzy za pracę L. O. P. P. zostali wyróżnieni. W gronie takich osób należą: dyr. Półnicki i dyr. Małicki wyróżnieni odznaką honorową L. O. P. P. II stopnia (archiw), Zofia Górczyńska, Wacław Michałowski, Józef Bagietko, Jerry Lewitaki, Jan M. Majewski — odznaką III stopnia (Bronowice) oraz Jowita Zielińska, Marian Kozłowski, Józef Jarkowski, Stefan Kłos, Wanda Falszuckiewicz, Jan Ciołkiewicz, Maciejewski Luty, Wacław Protasiewicz, Józef Karwowski, Stefan Piętko i Józef Galus — odznaką zasługi.

Dwa są główne zadania placówek L. O. P. P. na stopniu władz powiatowych: gromadzenie funduszy i akcja wykształcenia w zakresie obrony przeciwolektroczno-gazowej. Aby te zadania móc spełnić, każdy Okręg musi pamiętać o dwóch niezbędnych czynnikach, jeśliby środki wiodących do realizacji wspomnianych zadań o sekretarce i największej liczby członków, przyjaciół i sympatyków L. O. P. P. i o propagandzie, która jest podstawą wszystkich wyników.

Oddaj w zakresie propagandy wszystkie placówki Okręgu uczyniły dość, jednak brak dokładnych danych nie pozwala na zilustrowanie tej pracy liczbami. Ustalono w przybliżeniu, że w ciągu okresu sprawozdawczego ogłoszono na terenie powiatu kilkanaście różnorodnych

propagandowych pogadanek, prelekcji, referatów, odczytów, których wysłuchało kilkanaście tysięcy osób. Prócz dorocznych, o imponującym niekiedy przebiegu, „Tygodni Propagandowych L. O. P. P.”, zorganizowano kilkakrotnie wśród młodzieży i działaczy szkolnej konkursy na najlepsze wypracowania na temat L. O. P. P. Drukowano własne ulotki propagandowe o nakładzie do 25.000 egzempli, zamieszczono wiele artykułów, komunikatów i wzmianek w prasie lokalnej, rozkolportowano kilka tysięcy brzoźnych propagandowych L. O. P. P., oraz urządzano loty ~~propagandowe~~.

W zakresie wykształceniowym, które datuje się od r. 1929, Okręg zorganizował I kurs instruktorowski III klg., który ukończyło 32 mężczyźni i 14 kobiet, razem 51 osób; II kursie specjalnych III klg. — ukończyło 179 m. i 73 k., razem 252 osób; 10 kursów podinstruktorskich — ukończyło osób 193, w tym 150 m. i 43 kobiety, 4 kursy komendantów ogół. domów — ukończyło 92 m., 21 k., razem 113 osób i 60 kursów inżynierskich, na których przetrzebiłono 1715 osób, w tym 1296 mężczyzn i 419 kobiet. Ogółem kursów 86, osób przetrzebiłono 2324 (1754 m. i 570 k.) Jeżeli chodzi o wiek, to wykształcono osób dorosłych 1403 i młodzieży 891. Dwa kursy zorganizowano już w r. roku 1928, jeden kurs odbył się w roku następnym, lecz właściwa akcja wykształceniowa rozpoczęła się w r. 1933, w którym odbyło się 3 kursy, w roku 1934 — 8 r. w 1935 — 12, w r. 1936 25, w r. 1937 — 15 i w pierwszej połowie r. 1938 — 24 kursy. Instruktorami Okręgu w okresie sprawozdawczym byli Feliks Trojński i Wacław Cylbulski (przejeżdżający), em. kpt. Władysław Duszyński, kilkadziesiąt i zastępcy współpracowników, następnie krótko Jan Kucharski i Tadeusz Rogowski. Od kwietnia r. instruktorem jest Bolesław Pańtowski.

Modelarstwo jest prowadzone od r. 1929. Pierwszokrotnie akcja w tym kierunku opierała się na modelarstwach szkolnych, którym L. O. P. P. przychodziła z pomocą lub większą pomocą materialną. Celem tego prowadzone było i jest Modelarstwo Powiatowe, przy której jest Koło modelarskie. Kierownikami Modelarstwa powiat. byli prof. Paweł Felko i prof. Józef Budynowski.

O salach i wyników zarządków Okręgu i zarządków Kół w poprzedzających latach mówią najlepiej zar-

ządki budżetowe, które przedstawią się, jak następuje:

Rok	Suma ogółem					
	wzrost		wydatki		saldo	
	zł	gr	zł	gr	zł	gr
1929	985	08	—	—	985	08
1930	327	88	43	38	344	88
1931	734	24	513	87	320	37
1932	617	56	782	16	577	60
1933	321	37	153	6	168	61
1934	474	67	333	7	141	11
1935	1032	21	784	78	1147	51
1936	—	51	247	—	497	63
1937	373	55	127	93	246	62
1938	673	61	361	13	311	6
1939	895	74	120	23	655	52
1940	1118	91	284	5	834	39
1941	1377	71	318	67	1059	16
1942	1094	62	374	75	1169	13
<b>Razem</b>	<b>9101</b>	<b>25</b>	<b>7284</b>	<b>23</b>	<b>6897</b>	<b>12</b>
			<b>34,7%</b>		<b>75,3%</b>	

Źródła wpływów	Suma		Stosunek % do ogólnej sumy wpływów
	zł	gr	
Składki człon.	29445	—	32,4%
Ofiary	23185	—	25,5%
Tygodnie L.O.P.P.	30589	—	33,6%
Imprezy dochodowe	3089	—	3,4%
Subwencje samorząd.	4713	—	5,1%
<b>Razem</b>	<b>91021</b>	<b>—</b>	<b>100,0%</b>
<b>Wydatki</b>			
Administracja	11662	—	53%
Modelarstwo	868	—	4%
O. p. l. g.	4566	—	20,6%
Propaganda	4033	—	18%
Organizacyjne	530	—	2,4%
Zakup ruchom.	455	—	2%
<b>Razem</b>	<b>22084</b>	<b>—</b>	<b>100%</b>

Jak widać z powyższej tabeli akcja finansowa wypadła najlepiej w latach 1930-31, kiedy osiągnięto łącznie za 27 okresów sprawozdawczych zaledwie 3% ogólnej sumy wpływów, poza tym w następnym r. 1932 (4,3%) oraz w r. 1926 (2,8%), natomiast za okres ostatnich pięciu lat (1933-1937) wpływy wznosiły się stale i wyraziły się sumą zł 54.954 co stanowi 60,4% ogólnej sumy wpływów, przy czym tylko ostatnie 3 lata dały w dochodach sumę 40.106 zł czyli 44%.

## ZBLIŻA SIĘ XV TYDZIEŃ L. O. P. P.

Jeśli nie jest członkiem — zapisz się natychmiast.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA L. O. P. P.



Najwyższą sumę dochodów osiągnięto z akcji Tygodni L.O.P.P. — 33,6%, oraz ze składek członkowskich — 32,4% następnie z tytułu ofiar, (sprzedaż mareczek) — 25,5%. Za okres ostatnich pięciu lat największe wpływy uzyskano ze składek członkowskich — 36% i ofiar (mareczek) — 30%, dochody zaś z „Tygodni” zajęły trzecie miejsce, wykazując 23% sumy wpływów.

W bieżącym roku Zarząd Obwodu stanowią: burmistrz m. Łukowa Antoni Stiller — prezes, insp. samorz. Mikołaj Kowalewski — wiceprezes, dyr. K. K. O. Włodzimierz Matlik — skarbnik, referent Jan Stanisław Majewski — sekretarz, sekretarz gm. Trzebiezów Józef Kurowski, właścicielka sklepu Wanda Fabierkiewicz, por. Grzymala-Turzański, por. Stefan Laszewski, prezesi trzech największych Kół w Obwodzie — komisarz Adam Mandziuk, burmistrz m. Stoczka Wacław Michałowski i Wanda Studzińska jako członkowie int. Henryk Skrzyński i sekretarz gm. Łuków Władysław Caspryna jako zastępcy. Do komisji rewizyjnej wchodzi wiceburmistrz m. Łukowa Ludwik Mikiel, naczelnik poczty Stani-

slaw Brye i buchalter Wydz. Pow. Stanisław Kuraszewski, a jako ich zastępcy urz. miejski Józef Desko i urz. skarbowy Stefan Ceglowski.

Jak widzimy, jest to organizacja największa w powiecie pod względem liczby członków. Łukowski Obwód Powiatowy L. O. P. P. jest jednym z najlepiej prosperujących w Lubelskim Okręgu Wojewódzkim, a pod względem akcji i wyników „Tygodni Propagandowych” wysuwa się na czoło innych powiatów.

Niewątpliwie społeczeństwo łukowskie, którego zrozumieniu spraw L. O. P. P. i ofiarności na jej cele, zawdzięczać należy jedno z lepszych miejsc z szeregu powiatów woj. lubelskiego pod względem współpracy w zakresie doświadczenia narodu na wypadek wojny lotniczo-gazowej, poprzez nie mniej wydatnie i w tym roku XV jubileuszowy Tydzień Propag. L.O.P.P., jak na to zasługuje szczególnie uroczyście chwila tak bardzo popularnej i zasłużonej instytucji, jaką jest Liga Obrony Powiatowej i Przeciwigazowej.

Według sprawozdania opracowanego przez ref. Majewskiego, dyr. Matlika i nato. Państwowego do Komisji Państwowej XV-lecia L. O. P. P.

## Nareszcie ruszono z martwego punktu.

Jeszcze nie tak dawno pisano o nas, że „Łuków nie jest perłą Podlasia” za co się nawet ten i ów borył, lecz prawdę, a Bogiem, jeszcze dziś nie jest perłą.

Ale jeżeli zechce, może się być w niedalekiej przyszłości. Już obecnie tami łukowianie tak niekorzy do pochwał, a jakby urodzeni do gderania i pomastowania coraz częściej podtrzymują.

— Ależ Łuków zaczyna się europeizować! Nareszcie się coś robi! Szczęśliwy rok dla Łukowa! Zrobiono ostatnio więcej, niż w ciągu kilkunastu lat przeszłych! — Takie i tym podobne zdania unosią się z postępem robot w mieście. Stwierdzają one, że istotnie nastąpiła poprawa, że zaczęliśmy maszerować ku lepszej przyszłości miasta. Rzeczywiście w ostatnich czasach dokonano bardzo dużo.

Oczywiście służyły się na to różne czynności i przyczyny. Trochę dobrowolnego, własnego rozpisu władz miejskich, a trochę nacisku z góry. Tak, czy inaczej (mniej lub z tym z jakich pobudek — oby było ich jaknajwięcej) — dojdź, że doczekaliśmy się na szeregu ulic porządkowych trawników, że zamiast obdypiania plakatami wszystkich parkanów i domów — rozlokowano w pewnych miejscach dla tego celu specjalne tablice lub słony betonowe, że ulotno w alei Knieżowski (nawiasem z jednej strony) chodnik i urządzono trawniki

i t. d.

Dzięki akcji władz państwowych, zmierzających do odzyszczenia i na-

kania miejscowościom zdrowotnej i estetycznej szaty — odzyszczone i w Łukowie długoletnie brudy, wyreperowane zniszczenia i uszkodzenia, wszystko to odmalowano, nieudowano nawet szklom, które (nawiasem) nie będą razły swiasta, nalewkową ortografią i nie będą kupujących wprowadzał w błąd, a przy sposobności dokonano największej rewolucji, jaką Łuków (w pojęciu niniejszym) kiedykolwiek przeżył. Mianowicie przetransportowano body - stragany z rynku Głównego na inny, nie pozostawiając po nich ani śladu.

Był to czyn w życiu miasta naprawdę wielki i to o dwójako rozumianym znaczeniu wielkości. Dla obywateli rodzą kulturowe, a zwłaszcza żydowskie, same myśli o możliwości zrealizowania tego pomysłu była nie lada herazja, wielkim grzechem, a fakt przetransportowania tych „starożytnych zabytków” na inne miejsce i to tak bez ceremonii, bez możliwości przeprowadzenia zbitek pismicznych na „obronę”, i kolatania w drzwi posłów i groźenia „interpelacjami”, jak to ongi bywało — zaiste był wydarzeniem naprawdę epokowym, dla pozostałej zaś części mieszkańców miasta prawdziwym zwycięstwem rozumu nad ciemnotą i zacofaniem, zwycięstwem zdrowych i koniecznych potrzeb miasta. Oczyszczenie miasta, a nie żydowskiego ghetta.

Gdy jednocześnie ten „rozpęd inwestycyjny” Łukowa skierany się w pojęciu rozradowanego mieszczucha

lub przejeźdnego gościa z uregulowaną Kryną, gruntownie wyremontowanymi (zakłada, że nie przebudowanymi na beton) obydwojoma mostami na Krynę, powalnie zaangażowanymi pracami około budowy parku (o czym napiszemy obszernie a szczególnie o „militarnej pomocy” w realizowaniu tego dzieła ze strony społeczeństwa żydowskiego i innych); gdy słyszemy, że pan starosta Orłowski „zapalił się”, do wybudowania murowanych hal targowych, że na wykończeniu jest murowana, nowoczesna rzeźnia i że ktoś zabiega około uzyskania funduszy na budowę drugiej szkoły powszechnej, że uprzątnięty ze straganów rynek ma się zamienić w rajski skwer, że nad brzegami Krynę ma się rozciągnąć długi, długi bulwar, że ktoś inny pielęgnuje myśl i krąży się około wznowienia budowy pływalni, że może nawet już za życia naszych dziadzi łukowianie niektórych ulic zostanie ukonkretnione — ogarnięta nas entuzjazm i jesteliny skłonił wierzyć, że wszystko to nawet już jest.

Wpadamy w trans i gotowimy ze swej strony nie mniej wspaniałe projekty dorzucić. Jednak, co nagle — po diabli! Waga narazie stop! Trzeba rzecz rozważyć na chłodno, a podzielić się swymi projektami w przyszłości.

Nawiasem stwierdzamy, że w Łukowie nie jest już źle. Coś się robi. To dużo, to bardzo dużo!

X.

## Kącik recenzyjno-informacyjny.

### Z wydawnictw.

St. (nielaw) Brzozowski: **Z minionych dni Z. N. P.** (w otwarcieniu pracy). Nakładem „Podlasia” Łuków 1938, str. 48. Ukazała się broszura pod tytułem „Z minionych dni Z. N. P.” St. Brzozowskiego, redaktora „Podlasia”. Jest to kwintesencja zamontowana, ciekła, jak warzytko, co z pod pióra tego Autora pochodzi, pokłosie głosów pracy, przemyśleń, opinii o Związku Naukowców Polskiego na tle panującej kampanii przeciwko tej wielkiej i potężnej organizacji pracowników.

Broszura ma charakter sprawozdawczo-polemiczny. Uwypukla ona z jednej strony dale i długoletnie zasługi Z. N. P. dla narodu i państwa, z drugiej zaś jakie często nieprzebiegające w słowach i nieprzebiegające w myśleniu i napadki liczących jednostek i grup wrogich tej organizacji.

Kiedy, kto uważa się za uprawnionego do zabierania głosu w sprawach Z. N. P. i pragnie być obywatelny, kto chce wnioskować i sądzić nie na jednostronnych przesłankach, lecz na motywach wszechstronnych — z broszurą tą winien się zapoznać bezwarunkowo.

Broszura „Z minionych dni

Z. N. P." napisana w celu obrony czci tej organizacji i zrzeszonego w niej nauczycielstwa, jest obroną nie tylko wspomnianego Związku, lecz pośrednio całego zawodowo-zorganizowanego świata pracy, który ostatnio jest często i namiętnie atakowany przez różne czynniki, niemogące podporządkować sobie dla własnych celów tego najcenniejszego w konstrukcji maszyny państwowej elementu.

M.

## Przegląd czasopism.

W ubiegłym miesiącu z powodu przypadającej w tym czasie rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego cała prasa wypełniona była okolicznościowymi artykułami na ten temat, a we wszystkich większych miastach i w niektórych wsiach odbyły się mniej lub więcej wspaniałe obchody „Cudu nad Wisłą“, „Czynu Chłopskiego“, czy poprostu i najszlachetniej „Święta Żołnierza Polskiego“.

„Wezbrane fale wraz z runęły na Ojczyznę naszą...“ — pisała „Ziemia Siedlecka“ — „...Zda się żadne moce ochronić Polski nie mogły przed ponowną niewolą, tak niedawno wysiłkiem najlepszych synów skruszoną.“

Mocarnym jednak Duchem Wodza wiedziony Naród ostrzami bagnatów rozgromił potęgę moskiewską, utrwalił granice Polski, dał pokój zwycięski, a Europę przed zalewem barbarzyńców osłonił...

W dzień piętnastego sierpnia, w dzień święta Żołnierza Polskiego, jak Rzeczpospolita długa i szeroka biją wdzięczne serca do tych, co piersiami swymi Matkę — Ojczyznę od upadku osłonił, dając Jej niepodległy byt...“

Tylko czemu w rocznicę tego wspaniałego, zwycięskiego dnia tyle żółci, tyle między nami zbędnych uprzedzeń, nieufności i zawiści? Czyż ci, co rozpoczęli bój o Polskę w roku 1914 i ci, co odparli wschodnią nawałę w roku 1920 spierali się o to, że są twórcami „Cudu nad Wisłą“ lub „Czynu Chłopskiego? Nie, oni się czuli żołnierzami Rzeczypospolitej wszystkich stanów i wszystkich poglądów, całego Narodu. Walczyli o Polskę i tylko dla Polski.

Dlatego czas byłoby już skończyć z tragifarsowym komedianctwem urządzania z racji tego samego wydarzenia — wielkiego i drogiego wszystkim — oddzielnych obchodów i pochodów, urządzania różnych kapliczek i ołtarzyków, gdy jest jeden wspólny, święty Ołtarz Ojczyzny.

I ci, którzy nie umieją nawet

w takich chwilach zamienić swych wyświechtanych frazesów partyjnych na hasła ogólnonarodowe; i ci, którzy nie potrafią sobie wyobrazić, ażeby w jednym, zgodnym obchodzie mogli się znaleźć obok siebie ci z prawa i z lewa, czarni, biali, czerwoni, czy zieleni — doprawdy, jakże są zaślepieni i mali. Wczoraj ojciec był białym, dziś syn jest czerwonym, a jutro wnuk będzie zielonym, lecz wszyscy oni byli i są Polakami i to jest rzecz najważniejsza!

W ostatnich dniach rezległ się znów gromkim echem po całej Polsce nowy „występ“ metr. Szeptyckiego, księdza katolickiego podległego Papieżowi w obronie prawosławia!

„Goniec Warszawski“ w artykule p. t. „Atak ukrainizmu na Chełmszczyznę“ pisze:

„Sprawa konfiskaty listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego ciągle intryguje opinię społeczną, zatrwożoną osobliwym wystąpieniem dostojnika unickiego w obronie prawosławia. Tym bardziej jest ona wrażliwa, że chodzi tu o wydarzenia jakie się rozgrywały głównie na terenie Chełmszczyzny i Podlasia, a więc tam, gdzie zaborczy rząd carski przesyłał unitów. Ziemia te przecie są przesiąknięte krwią męczenników za wiarę“.

poczym opisuje szczegółowo tło wydarzenia i tak kończy:

„Doprawdy w świetle rzeczywistości wystąpienie metropolity Szeptyckiego w obronie prawosławia wojującego i służącego wrogiej państwu propagandzie ukraińskiej, jest zdumiewające, atak zaś, prowadzony przez ukrainizm na ziemię, zroszone krwią za wiarę i polskość — musi być odparty przez całe społeczeństwo“.

Lwowskie „Słowo Narodowe“ pisze na ten temat tak:

„— Z metr. Szeptyckim osobieście jest tak, jak z całym ruchem ukraińskim w Polsce. Rzekomo chodzi o zbudowanie Ukrainy nad Dnieprem, przynajmniej po to się ten ukrainizm w Polsce popiera, a w rzeczywistości powstaje „Ukraina“ pod Lwowem i Lublinem“. — A dalej pisze:

„— Nie może tak być, aby w każdej ważnej i życiowej dla Polski sprawie zabierał głos człowiek, który oderwał się świadomie od polskości i nadużywał tarczy katolicyzmu i jedności kościelnej dla poparcia separtyzmu narodowościowego i politycznego“... I kończy:

...„Ten stan rzeczy musi ustać! Jeżeli rząd polski stać w ogóle na jakiejś

decyzje poważniejsze, niż zarządzenia represyjne natury policyjnej, muszą zostać przedsięwzięte środki poważne i stanowcze, godne wielkiego państwa, któreby położyły kres obecnej sytuacji. Mieli prawo moralne wydać list pasterski biskupi prawosławni — nie miał tego prawa metr. Szeptycki. Naród polski i państwo polskie pośredników ze wzgórza świętojańskiego w stosunkach wewnętrznych i w stosunkach z prawosławnymi obywatelami Polski — nie potrzebują“.

Istotnie czas najwyższy skończyć z zaprzaństwem polskości, resztkami feudalizmu, rzadkimi okazami dawnego możnowładztwa i sobiepaństwa, stojącym tak często na drodze najżywniejszych interesów narodu i państwa polskiego.

Czasopismo kockie „Nowe Wieści“ zainicjowało sprawę, która z pewnością interesuje cały powiat. Chodzi mianowicie o sprawę wyłączenia Kocka z powiatu łukowskiego i przyłączenia go do innego powiatu.

„Każdy z mieszkańców naszego miasta z pewnością przykłaśnie twierdzeniu (tak piszą „Nowe Wieści“), że przynależność Kocka do powiatu łukowskiego jest nonsensem, nie dającym się niczym usprawiedliwić. Fakt, że do miasta powiatowego Łukowa trzeba jechać 45 km., mijając po drodze Radzyń, również siedzibę powiatu, jest tak rażący, że wprost graniczy z absurdem.

Nic też dziwnego, że w Kocku coraz częściej dają się słyszeć głosy, żądające przeniesienia Kocka do innego powiatu. Dążąc do zapewnienia naszemu osiedlu najlepszych warunków rozwojowych, twierdzimy, że **Kock powinien należeć do powiatu lubartowskiego.**

Odległość 24 km. od Lubartowa nie da się porównać z oddaleniem Łukowa od Kocka. Możliwość ciężenia do miasta wojewódzkiego Lublina, szybszego zrealizowania drogi bitej do Lubartowa, włączenie wreszcie Kocka do Centralnego Okręgu Przemysłowego, do którego powiat lubartowski jest zaliczony oto atuty, których nie można obalić.

Szczególnie ten ostatni wzgląd, dziś wydający się bez praktycznego znaczenia, może w przyszłości dać naszemu miastu bardzo wiele“.

Słyszeliśmy nie tak dawno, że o jakąś część naszego powiatu kołatały Siedlce, to znów chodziły słuchy o powiększeniu pow. radzyńskiego. Okręga oddawna zabiega o pewne zmiany terytorialne na pograniczu powiatów łukowskiego i garwolińskiego. Czy nie należałoby więc przemyśleć i przedyskutować tę sprawę zawnazę, aby kiedyś nie robić nagle posunięć nieprzemyślanych?

Sprawozdawca.

## Od Redakcji.

Szanowni Czytelnicy! Niniejszym numerem „Kroniki Ziemi Łukowskiej“ pragniemy zapoczątkować wydawnictwo stałego czasopisma.

Może się wyda Wam to dziwnym, może ktoś uzna to za coś „podejznanego“ — tak przecież łatwo dzisiaj o wszelkiego rodzaju podejrzania... Może wyda się nasz krok rzeczą zbędną, skoro mamy „Podlasie“, a od czasu do czasu „Przyjaciela Podlasia“, skoro w powiecie rozchodzi się duża ilość egzemplarzy „Głosu Podlaskiego“, skoro w Łukowie ten i ów czyta „Ziemię Siedlecką“, a w Kocku wychodzą „Nowe Wieści“.

Otóż, Czytelniku, chcesz — wierz, a nie chcesz — nie wierz, lecz to, co mówimy na tym miejscu i to, co będziemy wogóle drukowali na łamach naszego czasopisma — o ile nota bene zechcesz je poprzeć i umożliwić jego żywot — zawiera i zawierać będzie tylko to, co będzie napisane. Żadnych niedomówień, ani tajemnic między wierszami. Żadnych inspiracji, ani posunięć zakulisowych.

Nie mamy zamiaru i nie pragniemy walczyć z kimkolwiek. Nie życzymy nikomu zła i nie chcemy utrudniać żadnemu z wyżej wymienionych czasopism wykonywania ich zadań. Jeżeli wychodzą, to znaczy mają swych zwolenników, to znaczy, że czytelnikom swym dogadzają.

Dlatego w odróżnieniu od tych wszystkich, którzy na to lub owo pismo (zależnie od zabarwienia ideowego lub politycznego) sobaczą — mamy odwagę i obowiązek powiedzieć, będąc demokratami nie z żonglerstwa słów, lecz z przekonania, iż każda z grup ma prawo swobodnego wypowiedzenia się, a za tym każdy z wspomnianych organów prasowych ma rację bytu i sobie właściwą rolę niech spełnia.

Stojąc jednak na stanowisku wolności słowa dla wszystkich, uważamy, że i nam wolno jest pokusić się o własny organ prasowy

\* \* \*

Mówiąc słowami „Pamiętnika Łukowskiego“ z przed lat z górą dwudziestu: „Utrwalić w pamięci przeżywaną chwilę, dać wierny obraz naszych poczynań, pozostawić naszym następcom możliwość orientowania się w dalszej pracy“ — oto cel naszego wydawnictwa.

W związku z tym, pismo nasze nie rości pretensji ani o zamaszysty tytuł, ani o szeroki zasięg terytorialny. Nazywać się będzie skromnie „Kroniką Ziemi Łukowskiej“, a poświęcone będzie przede wszystkim życiu swego powiatu, nie wyrzekając się oczywiście możliwości poruszania spraw ogólnych.

Jeżeli zaś chodzi o rzecz najważniejszą, o ideowe oblicze pisma, to będzie ono przestrzegać w całym, każdorazowym swym materiale wyraźnego pionu moralnego i stać zawsze na płaszczyźnie państwowo-narodowej, kierować się etyką chrześcijańską, iść po linii słusznych postulatów demokracji.

\* \* \*

Szanowni Czytelnicy! Zwracamy się do Was zupełnie szczerze i otwarcie: jeżeli odmówicie nam swego poparcia, nie będziemy mieć z tego powodu żalu, gdyż będzie to szkoda nie nasza osobista, prywatna, lecz publiczna, a o dobro publiczne nie tylko nas głowa powinna boleć; jeżeli poprzecie nas — będzie nam miło pełnić podjęty trud dla wspólnego dobra.

REDAKCJA.

**Popierajcie i rozpowszechniajcie nasze czasopismo**

**„KRONIKĘ ZIEMI ŁUKOWSKIEJ“.**

≡ HALLO! ≡

≡ HALLO! ≡

≡ Popierajmy naszą Kolektórę! ≡

w ŁUKOWIE, przy ulicy Kościelnej Nr 1

● powstała nowa CHRZEŚCIJAŃSKA ●

## KOLEKTURA LOTERII PAŃSTWOWEJ Nr 1039

Dochód przeznaczony jest: 50% na tut. Bibliotekę Par. Przem. Pańsk.  
50% na biednych teje parafii

**Kupując los w naszej Kolekturze, jednocześnie  
popieramy tak piękne i szlachetne cele**

Lokal kolektury otwarty od godziny 8-ej do 20-ej.

Kolektura nr 1039.

### chrześcijański zakład malarski

renowacja mieszkań i lokali, tapetowanie, kładzenie linoleum i linkrusta.

nowoczesna dekoracja

malowanie i lakierowanie mebli, godeł i szyldów polichromia, pozłacanie e. t. c.

specjalność: **restaurowanie olejnych obrazów.**

wszelkie prace wykonuje sumiennie, szybko i tanio

**sylv. h. ratajczak**  
malarz dekoracyjny  
Łuków, ul. Ławecka 7.

### BŁAWAT POLSKI

Edward Jezierski

Łuków, ul. Piłsudskiego 5

POSIADA STAŁE NA SKŁADZIE:  
materiały męskie, damskie, kołdry,  
waty, chustki, płótna, ceraty,  
firanki w wielkim wyborze.

☞ Ceny konkurencyjne. ☜

Jedzcie najsmaczniejszy chleb  
z PIEKARNI POLSKIEJ

**W. WOLSKI**

ŁUKÓW, ul. Chącińskiego 48.

### Spółdzielczy Syndykat Roln.

Z OGR. ODP. W SIEDLCACH ODDZ. W ŁUKOWIE



Sprzedaż materiałów budowlanych,  
maszyn i narzędzi rolniczych, węgla,  
koks, nawozów sztucznych i nasion.

Składnica: Materiałów piśmiennych — książek,  
przyborów rysunkowych, ksiąg handlowych, ko-  
pert i papeterii oraz artykułów spożywczych

**M. ZACHOSZCZ i S-ka**

☞ ŁUKÓW, Piłsudskiego 17. ☜

### Wszelkie druki i roboty introligatorskie

wykonują szybko, gustownie i tanio tylko

**POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE**

w ŁUKOWIE, ul. Piłsudskiego Nr 37. Telefon Nr 43.

#### PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie z przesyłką pocztową lub odnoś-  
niem do domu zł 3.60  
Półrocznie zł 1.80  
Kwartalnie zł 1.00

**Cena pojedynczego numeru 30 gr**

Prenumeratę można wpłacać osobiście w Ad-  
ministracji lub na konto P. K. O. Nr 65.556  
Kom. Kasy Oszczędn. w Łukowie — rachun-  
ek bieżący 85.

#### UWAGA

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywa-  
nia zmian w rękopisach.  
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie  
zwraca.

Adres Redakcji: P. O. W. 20.  
Adres Administracji: Łuków, ul. Marsz. Pił-  
sudskiego 37 (Polskie Zakłady Graficzne).

#### CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona zł 50. — Mniejsze ogłoszenia —  
stosownie do objętości.

Ogłoszenia dwubarwne lub o specjalnie ory-  
ginalnym układzie — według umowy.

Za treść ogłoszeń Redakcja odpowiedzial-  
ności nie bierze.

Za Redaktora i Wydawców: **ANTONINA MAJEWSKA**

Polskie Zakłady Graficzne w Łukowie